

Maria Guleghina zaśpiewa tylko w Łodzi

► Wybitny sopran
po raz pierwszy
w Polsce

► W sobotę śpiewa
w Filharmonii
Łódzkiej

Dariusz Pawłowski

Cykl Filharmonii Łódzkiej „Gwiazdy Met w Łodzi” kończy się wydarzeniem zaiste z najwyższej półki. W sobotę o godz. 19 na łódzkiej scenie wystąpi sopranistka Maria Guleghina. Uznawana za jedną z najwybitniejszych, jeśli nie najwybitniejszą, współczesną śpiewaczkę operową.

Artystka wczoraj spotkała się z dziennikarzami na krótkiej konferencji prasowej. Krótkiej, bo jak sama podkreślała, śpiewak operowy to bardzo zajęty człowiek.

– Koncert w Polsce był możliwy tylko dzięki temu, że zrobiłam sobie z moim synem świąteczne wakacje – powiedziała. – Odrzuciłam także propozycję występu w Walencji.

Maria Guleghina, w której płynie – jak podkreślała sama śpiewaczka – ukraińsko-ormańska krew, ma też i polskie korzenie.

– Jeden z moich dziadków był Polakiem – zapewniła. – Między innymi z tego powodu występ w Polsce jest dla mnie wielce interesującym przeżyciem.

Maria Guleghina specjalizuje się w repertuarze włoskim, w niewielkim stopniu w rosyjskim. Podczas łódzkiego kon-



Maria Guleghina jest obywatelką świata, ale zapewniła, że ma też polskie korzenie

certu w jej wykonaniu usłyszymy arie m.in. z „Adriany Lecouvreur”, „Madame Butterfly”, „Manon Lescaut”, „Balu maskowego”, „Makbeta”. Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej poprowadzi Carlo Montanaro.

– Świetnie nam się współpracuje z łódzką orkiestrą, choć wiem, że są to muzycy, którzy nie grają zbyt często utworów

operowych – powiedział wczoraj dyrygent.

Warto przypomnieć, że od Marii Guleghiny – jako Lady Makbet w operze Verdiego – rozpoczęły się w styczniu 2008 roku transmisje spektakli z The Metropolitan Opera w Filharmonii Łódzkiej.

– Transmisję tego widowiska widział w Luksemburgu, gdzie mieszkamy, mój kilku-

letni syn. Był przerażony, gdy zobaczył, że mam na scenie zakrwawione ręce. Dopiero gdy go pozdrowiłam w przerwie, to się uspokoił – opowiadała artystka. Zapewniła przy tym, że właśnie dom jest dla niej najlepszym miejscem do spędzania wolnego czasu.

– Gdy jestem w domu i wtula się we mnie mój syn, nie potrzebuję niczego innego – przyznała.